Nro 12.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 28go Marca, Roku 1816.

30.) O domaganiu się Żydów prawa Obywatelskiego w Niemczech.

Przez P. Rühs. 1815. (z Niem.)

Pisma publiczne ogłosiły że Żydzi zanieśli prosbę do Kongressu Wiedeńskiego o udzielenie sobie prawa Obywatelskiego w Niemczech, lecz nie są dotąd wiadome wywody iakiemi wspierali to żądane, ani też postanowienie iakie względem niego nastąpiło. Można sądzić z wielu przyczyn że to ważne wniesienie nie było ostatecznie rozstrzygniętém i w ten czas dopiéro dokładnie roztrząsaném zostanie, kiedy całkowite urządzenie związku Niemieckiego i uporządkowanie iego wewnętrznych stosunków stanie się obrad przedmiotem. (*)

Ninieysze uwagi następuią po licznych pismach w tym samym przedmiocie; w tych atoli, odzywał się zbyt często duch namieiętności i stronnictwa. Tak ważna sprawa wymaga owszem pomiarkowania i dokładności, za przewodnictwem których iedynie, załatwioną bydź może.

Prześladowanie słabszych od mocnieyszego iest okrucieństwem chociaż by nawet słabsi byli winnemi; takim iest poniekąd stan Żydów względem innych ludów. Nie może bydź przeto ściśle ganioném pobłażanie i litość iakie obudzili w swych obrońcach. Uniesienie iednak za sprawą ciérpiących stało się niesłusznèm, skoro zrządziło zaślepienie nad wadami i niesprawiedliwość względem przodków, względem wspoł obywateli, i własnéy religii. Gorliwość przyiaciół ludu Żydowskiego, o zrównanie iego praw z prawami Chrześciiańskich Narodów pośród których żyie, powiodła ich do przepomnienia głównych zasad wytoczonéy sprawy, stwierdzonych dzieiów wyrokiem: do przeistoczenia pytań, do wystawienia rzeczy w mylnéy postaci, i do tłumaczenia z korzyścią iednéy strony wypadki uświęcone czasu koleią.

Każdy spór byłby niewczesnym ieżeli by szło iedynie o przywrócenie Żydóm praw które są własnością człowieka, bo iest obowiązkiem Rządów bronić ich iako słabszych od niesprawiedliwości i prześladowania, łagodzić srożącą się przeciw nim nienawiść, i wskazać iako obłąkanym, drogę prowadzącą do poznania prawdy i do uczestnictwa dobrodzieystw religii Chrystusowéy. Któryż Chrześciianin nie wzdrygnął się na widok udręczeń iakim podlegali Żydzi, częstokroć niewinnie; któryż nie cieszył by się z polepszenia ich nędznego bytu, któryż niepragnie udoskonalenia całego ich rodu? Wiara

(*) Już zgromadza się tym końcem w Frankfurcie Seym Niemiecki.

Chrystusowa otwiéra im podwoie swoiéy świątyni, wzywa ich na swoie łono gdzie braterska miłość i rękoymie szczęścia rodzaiu ludzkiego spoczywaią. Każdy który poszedł za iéy głosem nabył przywileiów właściwych współbraciom i stał się nieraz pożytecznym obywatelem. Nawrócenie Żydów mieści się w rzędzie piérwiastkowych i głównych zamiarów Kościoła Chrześciiańskiego; ale obchodzenie się łagodne iedynie, może ie uczynić skuteczném. Przekonanie powinno bydź bodźcem dla Żydów do przyięcia światła prawdy; gwałtowność iakiéy niegdyś tym końcem używano będzie zawsze środkiem niepożytecznym. Dawna ustawa Kościoła Katolickiego była także po części na przeszkodzie do osiągnienia tego celu; chciała bowiem aby nawracaiący się Żydzi oddawali posiadany maiątek, z tego zapewne powodu, iż sądzono że był niesłusznie nabytym. Uczony Wagenseil w swoim piśmie *o nadziei nawrócenia ludu Izraelskiego*, bronił gorliwie iego praw co do tego przedmiotu.

Kiedy ziawiły się czasy oswiéceńsze, przyszło z kolei, że chciano nadać Żydom prawa równe z Chrześciianami. Poczytano za nieludzkość to ściśnienie przywileiów iakiemu podlegali, albo raczéy uważano ie bydź niesprawiedliwém i zdrowéy polityce przeciwném; przypisano ich zepsucie i wady ich charakteru, uciemiężeniu w którém żyią i prześladowaniu iakiego doświadczaią. W tym duchu pisał (R. 1781.) Pan *Dohm*. Zdanie iego rozszérzyło się powszechnie i wydawało się bydź gruntownem; mieści w sobie iednak dwa błędy główne, które rozpoznać należy.

Naprzód: przyimuie ten zawołany polityk za zasadę, że wzrost ludności przykłada się nayskuteczniéy do pomyślności Narodów. Takie zdanie było sprawiedliwém w teorii, dopokąd Rządy uważane były za machiny których sprężyny z rozpoczynaiącym się Etatowym rokiem naciągnąć potrzeba. W ten czas obliczano głowy, składano rachunki z dochodów, przyrównywano ubytki do przybytków, tysiące statystycznych doświadczeń czyniono. Zapomniano owszem, że szczęście państw nie polega na wielości, na przemyśle iego mieszkańców, ale opiéra się na duchu iaki ich ożywia, na skoiarzeniu części poiedyńczych w nierozerwaną całość, na przywiązaniu do ziemi rodzinnéy, na zaufaniu w Bóstwie i w siłach iakiémi obdarza, na oboiętności dla dóbr ziemskich. Narody staią się potężnémi, kiedy połączą się w ieden ogół umocniony iednakowym myślenia sposobem, związany iednym ięzykiem, iedną wiarą i wspólném zamiłowaniem w własnym Rządzie. Niepowinny więc ludy odpychać od siebie cudzoziemców, ale zapowiedzieć maią przybyłym, że kto szuka między niémi schronienia poświęca się ich sprawie i staie się równym co do obowiązków drugim obywatelom.

Jeżeli dawni posiadacze przywileiów obywatelskich nie zgodzą się z razu zupełnie z nowemi ziomkami, następcy ich całkiem znarodowieią, czego mamy przykład na starozakonnych którzy w prawdziwych zamienili się Niemców, skoro tylko Żydami bydź przestali. Kiedy uważamy Żydów pod ogólną postacią narodu, widziemy ich rozproszonych w prawdzie po całym świecie, ale ściśle połączonych ogniwem wspólnych obowiązków, wspólnéy religii, ięzyka, skłonności i sposobu myślenia. A to przywiązanie do zabytków swoiéy narodowości, iest dla nich silnieyszém niżeli obowiązki przyięte względem obcych Narodów. Jakiż Rząd

chciałby pielęgnować obywateli nieszczérych dla siebie i oboiętnych na powszechną pomyślność państwa? Alić i polityczna rachuba przekonywa, że naywiększa troskliwość o los Żydów nie przynosi korzyści. Czyliż nie lepiéy podzielić grunt iaki między dziesięciu pracowitych rolników, którzy na nim znaydą wyżywienie, niżeli zaprzedać go, częstokroć pod uciążliwemi warunkami Żydowi, co go sam obrabiać nie będzie i w niszczących środkach dzierżawy zysku poszuka?

Lud Żydowski iest nie tylko *Narodem* ale składa nawet *Państwo*. Jego prawa duchowne są oraz prawami cywilnemi, iego Rabini są także świeckiemi władzcami; na wzór Indyiskich *Braminów* składaią szlachtę i władzę ustawodawczą. *Salomon Maimon*, ieden z celnieyszych ich pisarzy powiedział: "że możnowładztwo rządzi ludem Izraelskim, pod postacią *Theokracyi*.„ Dzieie nowotne tego ludu swierdzaią to zdanie. Gdyby więc Żydzi przypuszczeni zostali do praw obywatelskich, w przód niżeli by się wyrzekli ustaw własnych, wynikałyby ztąd nieustanne spory względem obowiązków, do załatwienia trudne, a może niepodobne. Pospolite przysłowie niesie, *że dwóm panóm służyć nie można*, byłoby zaiste sprzecznością aby obywatel państwa Żydowskiego był oraz obywatelem państwa Chrześciiańskiego. Żyd może przyznawać się do obowiązków *poddanego*, ale nie do obowiązków *Obywatela* kraiu tego gdzię się urodził. Mówię tu o Żydach w powszechności; są bowiem szkodliwsze wyłączenia, iak n. p. Żydow co wyrzekłszy się ustaw swoiéy religii i zrzuciwszy z siebie iarżmo przemocy Rabinów, tworzą pośrednią klassę między Izraelitami i Chrześciianami, lub bardziéy sektę zatopioną w ciemnym błędzie, którą żadne państwo nieprzyznaie, chociaż ią ciérpi. Wywodzę z tego co się rzekło to zdanie, że upadnie byt narodowy Żydów kiedy religiia nie będzie iuż politycznym narzędziem iego trwałości. W tedy zaś przeistoczą się rzeczywiście Żydzi w narodowców tego kraiu w którym osiedli.

Powtóre: Twierdzi P. *Dohm* iakoby przywary w charakterze Żydowskiego ludu dostrzeżone, były skutkiem długiego ucisku. Dzieie nauczaią przeciwnie. Charakter iaki przybiéraią Narody ustala się wpływem rozmaitych stosunków. Do iednych należą przyrodzone skłonności, do drugich religiia i rząd. Poszukaymy u tych dwóch zrzódeł własności charakteru Żydów który w Polsce i w Hiszpanii pokazał się iednakowym. Przemysł i zatrudnienia iakim lud wyłącznie oddaie się, tworzą w nim duch właściwy. Skutki handlu wykrywaią się widocznie w tych, którzy mu się poświęcili; od niepamiętnego czasu odzywała się w Żydach skłonność do kupiectwa, mianowicie do takiego co nagradza znacznym zyskiem lekką pracę. W Alexandryi, gdzie licznie osiedli i zamieszkali na własnych ulicach, trudnili się kramarstwem i faktorstwem. Wszędzie atoli, i tam nawet gdzie nieusuwano ich od żadnego zarobku, tego nadewszystko szukali, który odpowiadał ich chciwości chociażby nabywał się z szkodą drugiego; a tém to postępowaniem zaszczepili w narodach sprawiedliwą ku nim nienawiść.

W czasach dawnieyszych czyniono Żydóm wiele śmiésznych i dziwacznych zarzutów, lecz te brały początek od zgrozy na bluźniérców wyszydzaiących święte taiemnice wiary Chrystusowéy. Księgi religiine Żydów i pisma ich sławnych nauczycieli, zwiastuią nam same obelgi na Chrześciian. Oni

błagaią Boga swych oyców o zjszczenie przeklęctwa rzuconego na niewiernych: (na tych którzy nie są Żydami). Rabini zagrzéwaią w nich tę nienawiść ku ludóm, na niéy bowiem opiéra się byt narodowy ludu Izraelskiego, od którego nawzaiem powaga Rabinów zawisła.

Wybaczyć więc należy Chrześciianóm, że uwiadomieni o takich bezbożnościach od Teologów i nawracaiących się Żydów, brzydzili się ludem, iuż szkaradnym w oczach ludzi pobożnych, że mieścił się między Narody nieodkupione krwią Zbawiciela. Kto iednak ośmieli się nazwać zbyteczną, gorliwość dotyczącą nayświętszych przedmiotów? W owym czasie także, przyznawano Żydóm wiadomości czarnoxiężnicze i mniemano, że używaią do tych piekielnych obrzędów krwi zamordowanych Chrześciian. — Wszakże przeczyć nie można, że kabalistyka iest ulubioną Żydów nauką; lecz ta nauka połączona z nayważnieyszemi rachubami iakie rozum ludzki dociekać potrafi, przetworzyła się między niémi w wielki zbiór niedorzeczności i zabobonów.

Jakoż widziémy że żyd *Lippold*, ieden z znakomitych Rabinów Frankonii przechowuie u siebie Księgi czarnoxięskie; ów sławny *Salomon Maimon* twierdzi, o sobie że posiada dar uczynienia się niewidzialnym i przedsiębierze doświadczeniem tego dowódzić, ale bezskutecznie. Drudzy sądzą że ożywić potrafią postacie ulepione z gliny, i tych do posługi swoiéy używać mogą. Żyd *Fürst* przepowiada przyszłą potęgę Pruss, obiecuie iéy Xiążętóm Królewską godność i zyskuie tym sposobem nieograniczoną łaskę u dworu. Takie czyny, takie dowody, wstrzymuią słusznie od połączenia się z témi, którzy głoszą o ucisku, o prześladowaniu Żydów, o nienawiści ku nim, o fanatyzmie duchowieństwa Chrześciiańskiego.

Kiedy pilnie i bezstronnie roztrząsamy dawne Niemiec urządzenia, czyli to ogólne czyli szczegółowe, zadziwia słusznie ów duch oświaty, sprawiedliwości i łagodności, iaki w każdéy jaśnieie ustawie.

Obchodzono się z Żydami podług prawideł ludzkością wskazanych. Wymierzone na nich prześladowanie i uciemiężenie było owbcem wściekłości roziątrzonego ludu, prawa owszem broniły ich i zabespieczały. Zostawali pod bezpośrednią opieką Cesarza i uważani byli za iego poddanych. Taki przywiléy zapewniał im w całéy Rzeszy byt swobodny. Ta ustawa stosowała się do Cesarskiéy godności w którey uważano puściznę Imperatorow Rzymskich. Tutay Żydzi zawołać mogli powtórnie, *Regem non habemus nisi Cæsarem* " Niémamy innego Króla procz Cesarza. „

Było zaiste rzeczą sprawiedliwą że więcéy zważano na przysięgę Chrześciiana niżeli na przysięgę Żyda. Kiedy Żyd stawał w sprawie przeciw Chrześciianinowi, winien był trzech Chrześciian przywołać za świadki, Chrześciianin owszem iednego tylko świadka miał przyzwać, ale Żyda przeciw Żydowi. Zabóystwo popełnione na Żydzie pociągało za sobą karę taką, iaką wymierzano na tego któryby zgładził Chrześciianina. Wolno było Żydóm pożyczać na fanty skradzione i dopominać się od właściciela zaliczonéy kwoty. Nakazane było sędziom łagodne postępowanie i umiarkowane wymierzane kary na Żydów. Niebyło wolno przymuszać ich do przyięcia wiary Chrześciiańskiéy. Prawa te, tak rozsądne, tak ludzkie, tak sprawiedliwe, dążyły wszelako do utwierdzenia Żydów w ich narodowości, rozłączaiąc ich zupełnie od

Chrześciian. Karały stosem zbyt bliskie związki Chrześciian z Żydami; broniły tym posługiwania się Chrześciianami; przepisały im noszenie czapek, tóż chustek, i kolorów w odzieży, rozróżniaiących od kraiowców. Wielu Xiążąt Niemieckich dało Żydóm przytułek i wsparcie; władzcy Duchowni nawet pozwalali im mieszkać w swoich państwach. W okręgu *Wircburskim* prawo zawarowało im wolność pobierania 50, od sta czynszu, czyli lichwiarskiéy prowizyi. Przykłady świadczą że znaydowali obronę przeciw pospólstwu fanatyzmem zaślepionemu. Mieszkańce miasta Ratyzbony okupuią ogromnemi grzywnami prześladowanie na Żydów podniesione w Roku 1476, za mniemane pomordowanie dzieci. Cesarz Maxymiliian zabronił nawet Duchownym kazać o Żydach, by nie zaiątrzać przeciw nim pospólstwa. Pośród takich to stosunków zapewniaiących wielkie korzyści, Żydzi stroniąc od rzemiosł prawdziwie pożytecznych, chwycili się łatwych zarobków, szczególniéy handlu i przekupnictwa.

Ciemnota Żydów, ich wpływ szkodliwy na Narody pośród których żyią, nie są więc bynaymniéy skutkiem doświadczanego ucisku, ale owocem ich charakteru i płodem ich wewnętrznéy ustawy. Znayduiemy dowód sprawdzaiący to mniemanie w Polsce i w Hiszpanii. W tym ostatnim kraiu używali swobód nadzwyczaynych; w ich ręku mieściły się kapitały, rządzili zupełnie czynnościami bankowemi; co większa, wolno im było nabywać dobra nieruchome, które bezpośrednio nieuprawiali ale zrzuciwszy ten ciężar na lud wieyski, korzystali z iego pracy i sromotnego ucisku. Nie fanatyzm, więc lecz taka niedola stały się przyczyną roziątrzenia przeciw nim narodu, i ich następnego wywołania z Hiszpanii. — Co do Polski, zdaie się iż Żydzi osiedli w tém państwie zaraz po zaprowadzeniu do niego wiary Chrześciiańskiéy, gdy dowiaduiemy się z Dzieiów że ieszcze w Roku 1264, Bolesław nadał im znaczne przywileie. Te zaś potwierdził w Roku 1341, Kazimiérz Wielki, nie z przyczyny przychylności ku *Esterze*, (iak niektóre Kroniki mylnie twierdzą,) lecz że ten głęboki polityk chciał utworzyć z nich w państwie swoiém stan trzeci, czyli Mieszczan. Jakież skutki odniósł ten mądry zamiar? Żydzi stali się wnet celnieyszemi Obywatelami miast, obięli wszystkie zrzódła dochodu i przemysłu i usunęli od nich Chrześciian. Utworzyli związek polityczny pod bezpośrednim Rządem starszych Rabinów; podzielili się na prowincyie gdzie zgromadzały się Seymiki; wysyłali Deputatów do Warszawy i mieli Marszałka na lat sześć obranego. Stanisław August chciał znieść tę ustawę, lecz bezskutecznie: trwała ona w swoiéy mocy chociaż nieco skrycié. Postępuiąc w Polsce tak iak w Hiszpanii, zagarneli kapitały, wyzuli kraiowców z korzystnych zatrudnień handlowych, z przychodów łatwych i pewnych, iakie czynią młyny, browary, gorzelnie, szynki. Twardą pracę iedynie, Chrześciianóm w udziale zostawili. Niezaspokoieni przecie tym domiarem dobrodzieystw, uskarżaią się przed Elektorem Brandeburskim na ucisk iakiego w Polsce doznaią i proszą o przytułek w iego państwie.

Dla czegoż Żydzi w Polsce osiedli gdzie tylu używali swobod, gdzie niebyli ciemiężeni ale kraiowców uciskali, nie przetworzyli się w obywateli czynnych i przychylnych? Dla czego zostaią w stanie naygrubszéy niewiadomości w tym kraiu, gdzie wszelka wolność była im zabespieczona? — Czyli szukać mamy innych dowodów do stwierdzenia tego

zdania, że ich wyznanie ściśle połączone z wewnętrzną ustawą sprawia te przywary w charakterze i tę nieugiętość ducha, przez którą utrzymuią się w błędzie, i w nieprzychylności dla drugich Narodów. Ktokolwiek weydzie w bliskie rozpoznanie stosunków ludu Żydowskiego z Narodami pośród których osiadł, przekona się, ile są mylne i przesadne twierdzenia o ucisku i niesprawiedliwości iakich doznaią. Uzna za rzecz słuszną, że chciano wskazać mu granice do których mógł rozszérzać swóy wpływ; zawierzy nakoniec, że z własnéy woli niekorzystał z nadanych sobie przywileiów, i wzbudził ku sobie nienawiść i wzgardę.

Od lat 40 zaymuią się politycy, wynalezieniem sposobów któréműby polepszyć można stan Żydów. O iak trudny przedsięwzieli zawód! Rządy opiekuiące się ich losem maią przed sobą lud, co uporczywie odrzuca ich dobrodzieystwa, co niechce przyłożyć się do pomyślności kraiu, co w iednym tylko i szkodliwym przemyśle szuka zarobku. Jeżeli zdarzyło się że Żydzi założyli rękodzielnie, należy uważać iż te nie są korzystnemi dla wszystkich w ogóle kraiów, ani też zapomagaią zawsze te miasta wśród których kwitną. Pominąwszy iednak inne mniéy ważne szczegóły zastanowmy się nad trzema głównemi przedmiotami.

1mo *Skład możnowładny i rozszerzona władza Rabinów w Rządzie ludu Izraelskiego.*

Lud ten dzieli się na trzy klassy, szlachecką czyli bogatą, uczoną, i pospólstwo: czyli ubogą oraz nieumieiętną. Bogaci mniéy są poważani od uczonych, dla tego też szlachcic Żydowski wydaie chętnie córkę za ubogiego Rabina i pragnie chciwie by syn został mędrcem. Alić wszelkie rozwinięcie się władzy umysłowéy staie się niepodobném z przyczyny ślepego połuszeństwa należącego się Rabinóm, które ci naystaranniéy w dawnych karbach utrzymuią.

2do *Wyobrażenie, że lud Żydowski iest ludem wybranym od Boga przeznaczonym do władania światem, i wyższym w moralności od innych Narodów.*

Takie wyobrażenie zaszczepia w Żydach pychę która przelała się w ich charakter; a to wyobrażenie niemoże bydź zatartém bo opiéra się na podaniach uświęconych. Czytamy bowiem w Księgach Żydowskich, że " iedna dusza Żydowska droższą iest w oczach Boga, niżeli wszystkie inne iakiego bądź ludu„ że„ Izraelici są milszémi Bogu od Aniołów; że, są między narodami tém czém iest serce w ciele ludzkim; że świat był dla nich stworzonym i bez nich istnieć nie może; że wszyscy Żydzi są mądremi i uczonemi; że kto łży Żyda, łży Boga. „ Pominąwszy tyle innych, raz dziecinnych, drugi raz bluźniérczych twierdzeń, zastanówmy się nad tym iędnym wypadkiem, że nayświatleysi pismotwórcy Żydowscy zarażeni byli podobną nauką. Ileż błędnych mniemań, ile samochwalstwa i próżności niedostrzegamy w dziełach *Mendelsona*, *Friedländra*, *Salomona Maimon*, *Wesseli*, *Ben-Dawida*, i *Moyżesza Hirschel.* Czyliż nieznalazł się Autor Żydowski, który niby wspólną narodów i ludzkości miłością zagrzany, oświadczał się za połączeniem Żydów z Chrześcianami: ale w iaki sposób; oto abyśmy im udzielili przywileiów zasadzonych na ich prawach i zwyczaiach, abyśmy święta nasze przenieśli do dni uroczystych w ich Kalendarzu. Takie wyobrażenie o własnéy wartości, zrządza w Żydach oboiętność na ucisk, albo raczéy czyni ich niedostępnemi dla hańby, a razem i dla czci, skoro zostaie wy-

mierzona od obcych im ludzi. Niemniey też przyczynia się do ich cierpliwości nadzieia zemsty nad ciemiężycielami, w przyszłém życiu. *Salomon Maimon* powiada o sobie, że gdy zaiechała do karczmy dzierżawionéy przez iego oyca, pewna Xiężna, dziwił się nad iéy orszakiem i blaskiem iaki ią otaczał: wtém ociec poszepnął mu do ucha, „ niezastanawiay się synu, przyidzie czas gdzie *ta Pani* palić nam będzie w piecu. " Żydzi zostaiący pod niemiłosierdnym Rządem Turków cieszą się w niedoli, pewnością odwetu na okrutnikach.

3tio *Żydzi uważaią pracę za karę, i z tego powodu mówić zwykli do nawracaiących ich Chrześciian „ Jeżeli iesteście ludem zbawionym dla czegoż pracować musicie?* „

Rolnictwo iest poniekąd zasadą potęgi narodów, Żydzi zaś zaymować się nim nie będą póki zostaną pod władzą swoich ustaw; Talmud bowiem wyrzekł o uprawie ziemi, że iest zatrudnieniem podłém, że kto użył 12. talarów do handlu będzie miał co dzień mięso i wino, kto ie zaś roli powierzył przestawać powinien na cébuli i soli. Zdanie przewrotne zaiste, zaszczepiaiące w umyśle tego ludu przekonanie, iż dostatki nie nabywaią się pracą lecz lichwą, które nawet lichwę czyni godziwą i wskazuie w niéy owoc opieki Boskiéy.

Te poprzednicze uwagi są przysposobieniem do rozwiązania pytania: *czego Żydzi domagać się mogą, i co im sprawiedliwie udzielić należy?*

Narody które chcą zachować właściwy sobie charakter, i dążą do uszlachetnienia i do doskonalenia siebie, wyrzec się powinny tego wszystkiego co nie łączy się z niémi ściśle i zupełnie. Żydzi właśnie, są iakby członkiem ciała politycznego, który przy niém urósł, ale się z niém niespoił. Z większym zaiste pożytkiem byłoby dzisiay dla państw Chrześciiańskich, gdyby do nich Żydow nieprzyięto dawnieyszemi czasy; kiedy iednak temu złemu zapobieżéć nie można, ciérpiéć ie należy i szukać środków do umorzenia onego, niegwałtownych przecie i nieludzkich. Takie środki mogą bydź podzielone na trzy części znakomitsze.

Naprzód: ustanowić stosunki ludu starozakonnego do kraiowców. Powtóre: zapobiedz iego namnożeniu się przez przybylców. Potrzecie: ułatwić mu sposoby do przyięcia wiary Chrześciiańskiéy.

Żydzi niémogą bydź uważani iedynie iako lud w *Narodzie ciérpiany*. Oni nieprzykładaią się do iego pomyślności, potrzeba też zapobiédz aby mu nieszkodzili. Niechay więc prawo powszechne przepisze granice do ktorych wpływ swóy i działania zastosować maią, niechay zapobieży nadewszystko nadaniu Żydóm takich przywileiów któreby narodowcóm ciężyły. — Miasta dotąd wolne od Żydów (*) powinny obstawać przy dochowaniu téy swobody. Handel nie może im bydź zabroniony, lecz ograniczony przyzwoicie bydź powinien. Wszelkie przywileie wyłączne nie mogą im służyć. W ten czas tylko upoważnieni zostaną do nabywania ziemi, kiedy ią osobiście uprawiać zechcą. Żyd nie może nigdy używać prawa *Jus patron:* nad narodowcami. Kiedy takie urządzenie zabespieczy obywateli od krzywdy, kray od szkody, zostawiemy Żydóm ich zasady, ich własną moralność, ich różnienie się w odzieży, ich posłuszeństwo własnym sędziom, ale tylko, kiedy spór zachodzi między dwoma Żydami. Otworzymy im nadto rękodzielnie

(*) Jest takich kilka w Niemczech.

pod dozorem cechów, gdzie te pozostały przy dawném prawie. —

Żydzi powinni bydź porównani z Chrześciianami co do podatków powszechnych; nie można iednak przeczyć że są obowiązani do opłacania oddzielnego prawa opieki. Należy ich uwolnić od wielu posług dla kraiu i w obywatelstwie, mianowicie od zawodu woyskowego i od urzędów obiéralnych i gminnych, gdzie honor iest wyłącznym bodźcem zasługi. Trzeba im nadewszystko dać poznać że gościnność iakiéy im udzielaią Narody, iest dobrodzieystwem. W stanowieniu podatków znaleść powinna mieysce ta uwaga, że dochody i dorobki Żydów nie mogą bydź łatwo docieczone, ponieważ się z témi taią, i chociażby byli zmuszeni przysięgą do ich rzetelnego podania, chciwość z sumnieniem pogodzić potrafią. Podatki przypominaiące poniżenie tego ludu i mieszczące w swém nazwisku iakby godło zniewagi (np. pogłówne) powinny bydź zniesione; wszelka zaś równość podatków w każdém państwie Rzeszy Niemieckiéy zaprowadzona, aby ta odnoga Administracyi stosowała się do celu połączenia Żydów w iedno ciało, rządzące się iedném prawém. — Scisłe zapobieżenie nayściu do Niemiec Żydów obcych, zmierza szczególnie do przedsięwziętego ich przetworzenia. Ma bydź przeto zamierzony czas od którego zacząwszy, nastąpi dokładny spis Żydów pod tę porę w kraiu osiadłych; ilość okazana niech będzie stanowczém *Maximum*, które tylko przez wewnętrzne rozmnożenie się, powiększoném bydź może. Spis taki atoli, nieuczyni różnicy w stanach, nierozdzieli maiątków i nieobéymie żadnych urządzeń.

Ułatwienie Żydóm środków iakiemi zbliżyć się mogą do przyięcia religii Chrześciańskiéy iest nadewszystko ważnym, lecz niestety, zaniedbanym celem. Daią się słyszéć tysiączne sarkania na ich charakter i sposób życia, a ci którzy szemrzą niezważali że żadnych nieczyniono zabiegów o ich poprawę. Co większa; prześladowano nawróconych, lub téż porzucano ich smutnemu losowi. Byłoby zaiste nieludzkością wymawiać Żydóm, iż są Żydami; w tym tylko względzie ubolewać nad niemi i winić ich można, że maiąc otwarte podwoie do świątyni prawdy, zanurzaią się w błędzie i zabobonach. — Żydzi powstawali na Neofitów, twierdząc że są złemi ludźmi którzy dla zysków wyrzekli się wiary swych przodków. Takie zdanie rozszérzyło się między Chrześciianami. Mogli byli iednak przekonać się z pism Instytutu *Kallemberga* że większa liczba nawróconych powodowała się przyrodzoném powołaniem. Ten Instytut urządzonym był podług mądrych i pożytecznych prawideł i zapowiadał na przyszłość ważne skutki. Utworzyło się niedawno w Anglii podobne towarzystwo pod nazwiskiem, *Zgromadzenia Londyńskiego do szérzenia nauki Chrystusowéy między Żydami*. Jego założycielem był Żyd z Frankonii rodem, który wstąpił w roku 1800 do Instytutu Missionarzy w Berlinie. Męże godni i znakomici wspiérali go w przedsięwzięciu; istnie w Londynie kaplica nazwana Żydowską gdzie odbywa się służba Boża; a w roku 1813 Xiąże *Kent*, położył węgielny kamień kościoła Metropolitańskiego, należącego wyłącznie do Chrześciian Izraelskiego rodu. Przy tym znayduie się szkoła gdzie wiele młodzieży Żydowskiéy ćwiczy się w naukach pod dozorem Towarzystwa.

Życzyć by należało, aby utworzyło się w naszym kraiu zgromadzenie na tych samych oparte zasadach i podobnym duchem ożywione. Niechay nawróceni doznaią opieki, nie-

niechay przypuszczeni zostaną do pożytków czyli to w towarzyskim czyli w politycznym bycie, do których powołuie zdolność; niechay Chrześciianie przycisną nowych braci do serca swoiego, i do oyczyzny poprowadzą nowych obywateli. Taki widok zachęci wielu do wniyścia z nami w związki pożyteczne, i samychże bogaczów skłoni do zapewnienia swym dzieciom widocznych korzyści.

Prawa i obowiązki dla każdego członka Narodu w szczególności oznaczyć można w pięciu głównych prawidłach.

1. Prawo używania korzyści narodowi właściwych i iego obywatelóm wspólnych, z tym warunkiem aby żyć i działać zgodnie z sławą Narodu.

2. Sposobność do nabycia zaszczytów i godności które są nagrodą zasługi; zdolność do piastowania urzędów, z tém zastrzeżeniem dla cudzoziemców, że wtedy dopiéro piastować ie mogą kiedy Rząd wcieli ich uroczyście do pocztu obywateli, pod obowiązkiem ścisłego złączenia się z Narodem przyimuiącym go pośród siebie.

3. Obowiązek do udziału w każdym wypadku dotyczącym ogólnie Narodu.

4. Obowiązek pełnienia usługi i przykładania się do spraw téy gminy w któréy osiadł.

5. Obowiązek bronienia Oyczyzny przeciw nieprzyiacielowi.

Uważano w niechęci Żydów do stanu woyskowego słuszną przyczynę do rugowania ich z kraiów; taka przyczyna nie upadła, ponieważ z wielu względów wyznać należy niezdolność ludu Izraelskiego do woyny. Zastępy Niemieckie powinny się składać z doboru w Narodzie. Są one iakby wizerunkiem tego co naród mieści w sobie nayzacnieyszego, nienależy przeto przypuszczać do nich innych ludzi iak tylko narodowców; Niemiec iedynie obok Niemca walczyć może. Zaszczytem bydź powinno to prawo podniesienia miecza dla dobra Oyczyzny a zaszczytem wspartym na narodowości i wyłącznie zapewnionym rodakóm. Niechay się Żydzi pocieszaią darowanemi sobie swobodami, że ich od tego dostoynego przywileiu odsuniemy.

Z tylu wniosków rozmaitych wനnnieyszém piśmie przedstawionych, z tylu czynionych w niém uwag i dostrzeżeń wyprowadzam następuiące zasady:

Po piérwsze: Żydzi oświadczaią się bydź narodem oddzielnym, niepołączonym z Narodami które im dały schronienie, skoro Żydami zostawać pragną.

Powtóre: Narody rozmaitego szczepu, odmiennością ięzyków rozłączone, wtedy tylko składać mogą ieden ogół pod władzą wspólnego pana, kiedy prawa ich będą iednakowe, zdanie iednomyślne i działanie wspólne.

Po trzecie: Taka zaś iedność ustawy, ducha i czynów, niéma dotąd mieysca między ludem Niemiec i ludem Żydowskim.

Po czwarte: Prawa wynikłe z ustaw religii Chrześciiańskiéy nie mogą bydź Żydóm udzielone; raz bowiem używaliby swobód sobie samym właściwych, drugi raz swobód wspólnych z Chrześciiany, z czego tworzyłyby się nieprzestannie spory, ku usprawiedliwieniu których, Żydzi darowanemi sobie przywileiami składać by sie mogli.

Popiąte: Stosunki między Żydami i Chrześciianami powinny bydź dokładnie i trwale oznaczone; przeyście Żydów do religii Chrześciiańskiéy ułatwione, chęć do zarobku wspiérana, kiedy iest godziwa i kraiowcóm nieszkodzi.

Zakończę niniejsze pismo uwagą nad nazwiskiem ludu o którym mowa.

Żydzi bydź chcą Żydami, a brzydzą się Żydów nazwiskiem. Znalazł się między niémi pismotwórca który wyrzekł, że to imie (znać dla tego iż stało się upominkiem wzgardy i poniżenia) było im szkodliwe. Nieużyłem go w téy myśli, lecz iako nazwiska upowszechnionego. Gdybyśmy wprowadzili do ięzyka, wyraz Izraelitów, Hebrayczyków, albo Starozakonnych (*) i zastosowali go do ludu ściągaiącego na się niechęć przez sprośne postępowanie, stałoby się godłem wstrętu i szyderstwa. Nieodmieniaymy więc nazwisk, ale dołóżmy starania, by ci co ie noszą zatarli w pamięci ludzkiéy nieprzyiemne wyobrażenie iakie wzbudzać mogą.

31.) Exemplarz pisma pod tytułem: Zasługa Kobiét.
(z Franc: *le Nouvelliste*) (**)

W końcu lata 1810 Roku wyiechał był z Paryża P. Legouvé (autor kilku pism powszechnie wielbionych), do pewnego miasta portowego w zamiarze używania kąpieli morskich. Unikaiąc niewygodnych noclegów iechał wciąż, i iuż był bliskim celu swéy podróży gdy został złożony nagłą i niebespieczną chorobą. Stary sługa którego miał przy sobie, troskliwy o zdrowie pana, kazał stanąć w wiosce leżącéy na trakcie i pospieszył szukać zawołanego w téy okolicy lékarza, poleciwszy naymocniéy chorego, staraniu gospodyni gościńca do którego zaiechali.

W krótce po odieździe sługi, Legouvé przyszedłszy nieco do siebie zasypia; i sen iego tak się zdaie spokoynym, iż gospodyni którćy przytomność w oberży (z przyczyny przybycia wielu osób, między témi dwóch pań,) koniecznie była potrzebną, zostawiwszy przy chorym roztropną sługę, udaie się do Izby gościnnéy, gdzie zastaie Baronową B.* i iéy siostrę, od kilku miesięcy za pewnego z wyższych woyskowych za mąż wydaną; czekały one niecierpliwie pókiby ich powóz uszkodzony w drodzę naprawionym niezostał, ponieważ zaproszone na ucztę którą dla P. Legouvé wyprawiać miano, ieszcze dnia tego w mieście portowém stanąć zamierzyły.

W czasie trwaiącéy rozmowy, gospodyni usłyszawszy iż wołano służącéy zostawionéy przy chorym, odpowiada z gniéwem, że iest zatrudnioną i że iéy nie można odrywać. — "Zostawiłam ią przy pewnym Panie — dodała — który mocno zasłabł w podróży; iak powiada iego służący ma to bydź P. Legouvé; niechcę by miał przyczynę uskarżania się na móy domek „ — Jak to? — przerwała Baronowa — P. Legouvé tu się znayduie? — Nieinaczéy, przybył bardzo słaby, ale dzięki Niebu ma się iuż lepiéy, i własnie w téy chwili spoczywa. — Cóż więc teraz czynić nam wypada — rzekła cicho Baronowa do siostry; spieszyłyśmy się aby go widziéć, poznać go i wspólnie z drugiémi dzielić radość w dniu iego przybycia, kiedy.... Ale przychodzi mi wyborna myśl, nikt nam tego przynaymniéy niezarzuci, iż ten co umieiętnie zasługi kobiét opiéwał, oziębłością został nagrodzony. Zaięte tą myślą, każą sobie dać pokóy stykaiący z tym gdzie P. Legouvé spoczywał, wnet rozłożywszy swe rzeczy, opowiadaią gospodyni, iak wielkie poeta ten ma prawo do wdzięczności kobiét; wreszcie zwierzaią się iéy swoiego zamiaru. — "Gdy przypadkiem spotkałyśmy naszego ulubionego obrońcę obiedwie będziemy doglądać go w chorobie, niechcemy nikomu ustępować tego szczęścia, aby tym sposobem przekonać go, ile nam iest szacownym. Żeby się iednak nie dorozumiał kto iesteśmy i dla tego niechciał odrzucić naszéy posługi, wystarasz się dla nas wieśniaczych ubiorów, będziesz nas nazywała swoiemi siostrzenicami; a tak przebrane potrafiémy zabawić chorego i stopniami przywrócić mu spokoyność, co iedynie zwątlone iego siły, pokrzepić zdoła „ —

Gospodyni ucieszona z przybycia tak znakomitych osób, spieszy wypełnić ich żądanie. Nie za długo Baronowa i iéy siostra zupełnie przestroione iedna z szczotką druga z miotełką w ręku udaią się razem z gospodynią do pokoiu w którym się Legouvé znaydował.

Krzątały się właśnie około sprzętów kiedy chory przebudziwszy się, zawołał na służącego. — "Poiechał szukać lékarza — odpowiada gospodyni — bardzo się troskał o zdrowie WPana, ale iak widać Pan masz się lepiéy. — To pewna że mi znacznie ulżyło... Któż

(*) W naszéy terminologii, wyrazy te przyięte zostały.
(**) Pismo nadesłane Redakcyi.

to są, te piękne dwie osoby? — Są to moie siostrzenice, dopiéro sześć mięsięcy iak za mąż poszły, na kilka dni do mnie przyiechały; obiecawszy iego służącemu, że go wiernie zastąpię, gdy iednak co chwila odrywać się muszę, zostawiłam tutay Zuzię i Elżbiétkę, aby nad Panem w każdéy czuwały chwili. — Nieskończenie wdzięcznym ci iestem; nie radziłbym iednak, przy chorych podobne zostawiać osoby, bo mogą prędzéy odebrać niżeli wrócić spokoyność. — Żartuiesz sobie WP. — odezwała się Baronowa, gdy w tém ociérała kurzawę — "Ci Paryżanie — dodała iéy siostra ustawiaiąc krzesełka naywiększą zakładaią roskosz w szydzeniu z innych „ — Któż wam powiedział, że iestem z Paryża? — Wiém dobrze od służącego kto WP. iesteś. — rzekła gospodyni, naylepszy z ludzi i naygodnieyszy kobiét przyiaciel; są to własne iego słowa. — Zaraz to z twarzy WP. wyczytać się daie — odezwała się zmyślona Elżbiétka. — A któż by mógł bydź nieprzyiacielem tych wszystkich które wam są podobne! — z tkliwém uczuciem odpowiedział Legouvé. —

Kiedy tym sposobem, rozmowa co raz większéy nabiérała żywości wchodzi służący; za nim lékarz człowiek zasłużony i obszérne wiadomości posiadaiący. Na samo imie Pana Legouvé którego dzieła nie były mu obcémi pospieszył z ofiarowaniem swoiéy usługi. — Po dokładném wybadaniu wszelkich szczegółów choroby, zapewnia że gorączka w krótce ustanie, i że gorszych skutków obawiać się nienależy; podaie mu kropli do zażycia, i prawdziwie ucieszony z poznania znakomitego męża, oddala się, obiecuiąc nazaiutrz z rana odwiédzić chorego.

Noc się zbliżała — Legouvé zapewniony przez lékarza że iest dalekim od niebezpieczeństwa, a do tego tknięty do żywego troskliwością iaką mu wszyscy starannie okazywali, uczuł iż krople pożądany sprawuią skutek i spokoynie zasnął. Baronowa i iéy siostra wyprawiaią gospodynią do iéy zwyczaynych zatrudnień i doradzaią staremu słudzę, by się udał na spoczynek, którego bardzo potrzebował, iakoż nakłoniły go do położenia się w ościennym pokoiu.

Damy same zostawione, oddaią się całkiem roskoszy, iaką w nich to osobliwe położenie. Żadna noc, te nawet które na świetnych stolicy spędziły zabawach, przyiemnieysze się im niewydawały. Legouvé obchodził ie z tylu względów!... Przechodząc się koło niego Baronowa uyrzała w otwartym pugilaresie pięknie oprawną książkę. Przybliżywszy się; postrzega w napisie te słowa: *Zasługa Kobiét*. Bierze ią ostrożnie i namawia siostrę do czytania na nowo dzieła tego: — „ Nigdy — dodała — mocniéy nie uczuiemy piękności co się tak obficie w niém znayduią; każda myśl, każde wyrażenie zdawać nam się będzie iak dopiéro z ust iego wychodzące, i niezatarte w naszéy pozostanie pamięci. „

Siadaią w mieyscu naybardziéy od łożka Pana Legouvé oddalonym, i odczytuią to ulubione, tyle iuż razy przez nie czytane dzieło, którego liczne wydania po całéy rozszérzyły się Europie. Z iakąż roskoszą powtarzaią te mieysca gdzie autor cudnie władzę piękności ogłasza, gdzie, wysławia wspaniałe przez nich poświęcenie, tego drogiego daru, daiąc nam życie, iuż pielęgnuiąc naszą młodość i od wszelkich zasłaniaiąc nieszczęść na iakie ią wystawiło przyrodzenie. — Ach! iak lubię — rzekła Baronowa — ten wierny obraz wpływu kobiét na powszechne szczęście rodzaiu ludzkiego. Z iakimże wdziękiem i uczuciem maluie Legouvé matkę, kochankę, żonę, przyiaciółkę? Któżby się niewzruszył na wspomnienie szczęśliwego związku Pani Sablière, i dobrego naszego La Fontaine? Możnaż niezachować w pamięci, tych kilku wiérszy, gdzie o przyiaźni wzaiemnie ludzi wiążącéy, rzekł:

Lecz przy kobiécie, traci swą cnotę zbyt ostrą,
Wtedy ona prawdziwą iest miłości siostrą,
W tedy są iéy podziałem; ta radość prawdziwa,
Te starania, te względy, ta uprzeymość tkliwa
Co się tylko w połowie mężczyznóm udziela,
Mniéy niż kochankę; więcéy ma niż przyiaciela.

— "Co do mnie — przerwała siostra Baronowéy — iako żona woyskowego, polubiłam naywięcéy te rysy odwagi i poświęcenia się kobiét, licznie w iego piśmie przytoczonych.. Możeż kogo nieobéyść *Thelesia*, co bohatéra i Rymotwórcy łącząc w sobie przymioty z nieugiętą wytrwałością oblężenie Argos wytrzymuie i własne czyny opiéwa. *Ester* niepomna na zemstę okrutnego *Assura* naród

swóy od zguby wyrywaiąca. *Antigona* nieustraszona śmiercią, byleby zwłoki brata z obcéy wyrwała przemocy. *Epomina* żywo z ukochanym mężem pogrzebać się rozkazuiąca. *Weturyia* ktora swémi łzami to na synu wymogła, czego on starcóm i piérwszym Rzymu urzędnikóm z gniewem odmówił; wreszcie ta Królowa Angielska, co własną osobą, obywateli Kaletu od morderczego żelaza zasłania. — Ja iednak odezwała się Baronowa — nad te głośne czyny skromną dobroczynność tych szanownych przenoszę kobiét, co życie swoie usłudzę chorych, lub rannych poświęciły żołniérzy. Tu nie raz kobiéty walcząć z wrodzoném do życia przywiązaniem, częściéy ieszcze ze wstydem, podług mego zdania, w całéy piękności i dobroci iaśnieią, iakto sam wymowny przyznaie nasz obrońca.

Czułą w niéy tkliwość, ofiar nieszczęsnych los
(budzi,
Spieszy nakształt Bogini łzy ociérać ludzi.

I my mogłybyśmy zawieść twoią nadzieię dalekiémi okazuiąc się od obrazu w iakim nas wystawiasz? — dodała Baronowa zwracaiąc wzrok swóy rozczulony na Poetę co ieszcze spoczywał. Szanowny Legouvé! któraż tkliwa i dobrze wychowana kobiéta może ci odmówić swego uwielbienia i szczęśliwą się nie poczyta; gdy choć naysłabszą wdzięczność okazać ci potrafi? „

Słowa te z żywym uczuciem i dobitnym wyrzeczone głosem przebudziły chorego. Spostrzegłszy to Baronowa, przestrzegła siostrę, aby niezapomniała o swoiéy roli. Kończą więc czytanie poematu dodaiąc uwagi i pochwały w sposobie żartobliwym i prostym, iakieby wzaiemnie dwie wieśniaczki udzielały sobie. Legouvé nieśmi im przerywać, słucha w milczeniu i naytkliwszą przeymuie się radością. — "Nigdy — mówi sam do siebie — prawdziwszego, nigdy bardziéy pochlebnego niesłyszałem świadectwa. Jak naturalne uczucia!.. iak smak czysty i niczém nieskażony!.. samo przyrodzenie przemawiać zdaie się..,

Damy skończywszy książkę, któréy czytaniem nasycić się niemogą, chcą ią na powrót do pugilaresu włożyć — „ Co za szkoda odezwie się iedna — że się z nią rozstać musiemy! zaręczam, że gdybym ią dłużéy zatrzymała nauczyłabym się iéy na pamięć — Trzeba przyznać dodała druga, że ona doskonałe o nas czyni wyobrażenie, i że podobne dzieła dla naszych mężów wielką staią się nauką — Oniby temu nie wierzyli i przez połowę co się w niéy zawiéra. Oby mi się udało, o podobną wystarać się książkę! — Zawoła zmyślona Zuzanna — zbliżaiąc się powoli do pugilaresu — Chciałabym wiedzieć, gdzieby iéy kupić można — dodała Eliza, choć by mi téż kulczyki, albo móy krzyżyk złoty przyszło sprzedać. — Więc ci ią daruię — odezwał się Legouvé z poruszeniem ktorego iuż daléy taić nie zdołał. Przyimiycie ią moie łaskawe przyiaciółki; w żadnych ręku dzieło moie lepiéy wydawać się nie może. — Pan więc napisałeś tę książkę?.. sprawiedliwie chlubić się możesz że ona wiele między kobiétami zjednа ci przyiaciół. — Tać to iest nagroda o którą staram się iedynie. — Słusznie powiedział iego służący, że pan iesteś człowiekiem pełnym zasługi — Co za dobroć tak kosztowny czynić podarunek! — Przeznaczoną ona była dla szanownéy i piękněy kobiéty; zamiar móy iest więcéy niż dopełnionym, bo ią dwóm ofiarować mogę „ — To powiedziawszy prosi o kałamarz i własną ręką na piérwszéy karcie te kréśli wyrazy: *Elizie i Zuzannie doglądaiącym go w chorobie ofiarowana przez Autora.* —

Tym czasem dnieć zaczynało; w krótce gospodyni z starym sługą nadchodzą i cieszą się wspólnie widokiem radości co się ze wszystkich rysów twarzy chorego wydawała. Zmyślona ciotka rozkazuie siostrzenicóm udać się na spoczynek. Po nowych podziękowaniach i wzaiemnych wdzięczności i szacunku oświadczeniach Baronowa z siostrą odchodzą do pokoiu, gdzie swoie zwyczayne pozostawiały suknie; wdziewaią ie na powrót, każą natychmiast zaprzęgać, nagradzaią sowicie gospodyni, wsiadaią do powozu i puszczaią się w drogę do miasta prowadzącą. — W dwie godziny stawaią u przyiaciela P. Legouvé gdzie ieszcze od wczoray były oczekiwanemi. Zapytane o przyczynę spoźnienia, odpowiadaią, że dziś dopiero z domu wyiechały. Co zaś do zmiany, iaką wszyscy na nich uważaią, twierdzą że ta iedynie z nużącéy pochodzi podróży.

Lékarz przybył na czas obiecany; osądził iż gorączka ustała i pozwolił choremu odiechać. Jakož ten żegna gospodynią i w trzech godzinach staie na mieyscu przeznaczoném.

Dobiiała na ten czas druga godzina, podró-

drózny spieszy do swoiego pokoiu dla przebrania się wiedząc iż wiele znakomitych osób zaproszono na obiad dla tém godnieyszego uświetnienia iego przybycia. W krótce wraca, i przez swego przyiaciela przybyłym gościóm, niecierpliwie chwili poznania go oczekuiącym, przedstawionym zostaie.— Pozdrawia wszystkich w ogóle, ale uyrzawszy Baronowę i iéy siostrę które naygustowniey ubranemi były, zdumiony zatrzymuie się mimowolnie, chce mówić, alić ięzyk tępieie, chce postąpić daléy, lecz kroku stawić nie potrafi. Każdy się dziwi niewiedząc czemu to nagłe pomięszanie przypisać należy. Dwie siostry z swoiéy strony, do tego udanie posuwaią stopnia, iż go się śmią pytać dla czego ich widok tak wielkie na nim uczynił wrażenie. "Raczcie mi przebaczyć Panie.... lecz ten kształt, ta postać, a nadewszystko ten dzwięk głosu.... nie, nigdy przyrodzenie doskonalszégo nie wystawiło podobieństwa„— Baronowa z siostrą dla uniknienia wszelkiego podeyrzenia rozśmiały się nieco, poczém do dawnéy wracaią powagi.— Sądząc Legouvé iż ie obraził, chcąc razem uprzedzić podeyrzenie iakie postępowanie iego wzniecić może, opowiada wszystkim dokładnie co mu się w czasie noclegu we wsi Estréez przytrafiło. " Gdyby to tylko — dodał — było podobieństwo, mógłbym ie przypadkowi przypisać; ale dwie razem, i tak uderzaiące!... Przyznać każdy musi, iż wszystko zdaie się przekonywać, że te dwie damy..... Małą w tém iednak postrzegam trudność— przerwała gospodyni domu— a ta iest, że moie dwie przyiaciółki dopiéro dzisiay wyiechały od siebie, niepodobna przeto aby noc przy nim przepędzić mogły —Przebaczcie mi, przebaczcie! przyznaię się do winy; widzę iż to iest iedynie skutkiem żywéy wyobraźni. Zdaie mi się wszędzie ie widziéć, wszędzie ie znaydować!... słusznie więc powiedziano iż to, co raz w sercu iest wyrytém nigdy się z pamięci wygładzić niepotrafi.„

W tém udało się towarzystwo do stołu. Legouvé znaiący się na zwyczaiach niebyłby zaniedbał w innym czasie podać ręki gospodyni domu, od któréy nayuprzeymiéy był przyiętym; ale pociągniony iakąś skłonnością któréy nie iest panem, podaie ręce dwóm siostróm i siada u stołu między Baronową i żoną przyiaciela swoiego.

Obiad był wyborny; wesołość i dowcipne żarty rozweselały biesiadników. Baronowa i iéy siostra dla tém większego niepoznania, tak doskonały gust, tak przenikliwy dowcip, i tak rzadką naukę we wszystkich okazywały rozmowach, iż Legouvé sam sobie wyrzucał śmiałość znalezienia w nich podobieństwa z Elżbiétką i Zuzią, i wstaiąc od stołu na nowo ie przepraszał.— Tak to często wyobrażenie uwodzi i do hołdowania błędóm przymusza.— Na wieczór ieszcze więcéy osób przybyło. Legouvé maiąc ciągle zwrócone oczy na dwie siostry z roztargnieniem odpowiadał na powinszowania i uwielbienia któremi go szczodrze obsypywano. Zaczęły się gry w towarzystwach Francuzkich zwyczayne, a te nową podały sposobność do naypochlebnieyszych pochwał dla ulubionego Melancholii Autora. On sam dla wykupienia swego zastawu otrzymuie rozkaz albo raczéy prośbę deklamowania wyiątku z dzieła *Zasługa Kobiét.* "Chętniebym bym dopełnił tego zlecenia — odpowiada z zapłonieniem — lecz pamięć moia tak dalece iest osłabioną iż dziesięciu wiérszy skleić niepotrafię. Potrzeba by mi exemplarza tego poema; gdybym miał przeznaczony dla żony mego przyiaciela... ale nie powinienémi go żałować, wszak wypłaciłem nim dług sprawiedliwy...Iest na to sposób rzekła Baronowa, Poema o zasłudzę kobiét stało się moiém ulubioném dziełem; mam tu nawet z sobą kosztowny iego exemplarz... i mogę go pożyczyć... Zezwolono naychętniéy na to oświadczenie; Baronowa wychodzi z pokoiu i w krótce powraca z książką w ręku; oprawa iéy zadziwia mocno Pana Legouvé; odbiera ią z niespokoynością i pomięszaniem, szuka pierwszéy karty i czyta napis własną ręką kréślony. " Przebóg! — zawołał — z nayżywszém uniesieniem radości, więc mię oczy moie nie omyliły, oglądam znowu Elizę i Zuzannę, znayduię moie drogie łaskawczynie„— Rzuca się im do nóg, opowiada na nowo całemu zgromadzeniu co te dwie zacne damy czyniły dla niego, a biorąc każdą z nich za rękę całuie ie i z oznaką nayczulszéy wdzięczności przykłada ie do serca; wreszcie poważnym i oraz tkliwym odzywa się głosem— "Sądziłem, że wszystko, co tylko płeć piękną, w każdém znaczeniu i w każdym wieku szacownym czyni wiernie odmalowałem; ale wy mię nauczacie, że moie pismo (Zasługa Kobiét) dalekim ieszcze od swoich wzorów.„

SPROSTOWANIE.

Nr. 4 — *str:* 47 — *wier:* 21.
Cóż więc! niestłumisz - - - - - - - - - Cóż więc! nigdy niestłumisz...
— — *str:* 48 — *w:* 16.
O twych siłach zwiątlonych - - - - - - - O twych siłach zwątlonych,
— — — 49. — *w.* 3.
O zawiścio Wenery! - - - - - - - - - - O zawisna Wenero!
— — — *w.* 41.
Unikłam - - - - - - - - Unikałam.
Nr. 8. *str:* 106. *wier:* 33.
Obarczonego zbrodnią przez podeyrzenie - Obarczonego zbrodnią przez twe podeyrzenie.
Nr. 9. *str:* 108. *w.* 34.
"nie iest że to syn Kowala?„ w texcie Francuzkim do którego tłumacz stosował się bezpośrednio czytamy.„ N'EST—CE PAS LÀ LE FILS DU FORGERON?„ *Nonne filius est fabri?*
Nr. 10. *str:* 132. *w przypisie, wier:* 16.
ma na celu...... nie ma na celu. Dążyć będzie..... dążyć przecie będzie.

Z Numerem ninieyszym kończy się piérwszy Kwartał prenumeraty Pamiętnika Zagranicznego; osoby życzące sobie nadal utrzymywać to pismo, raczą wcześnie złożyć prenumeratę na Kwartał następny w cenie Złot: 12. gr. 15. u JP. Netto *w Expedycyi Gazet Poczt-Amtu Nadwornego w Warszawie, gdzie i poprzedniczych Numerów dostać można.*
